Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

STL

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.L. WE LWOWIE

Rok I. Dnia 22 listopada 1936 r. Nr. 47

Straszą osadników.

Całe polskie społeczeństwo walczy o to, by przy parcelacji polskiej ziemi, ziemię tę sprzedawano tylko Polakom. A tymczasem zdarza się, że nabywcy rozparcelowanych działek, Polacy-osadnicy, odsprzedają je obcym. To z tej, to z innej miejscowości nadchodzą wiadomości, że osadnicy polscy pozbyli się swej ziemi i wyjechali na zachód, lub na Wołyń. W ten sposób utraciliśmy już 80.000 ha i tracimy w dalszym ciągu.

Jaka jest przyczyna tego smutnego dla nas zjawiska? Różne są przyczyny. Niektórzy osadnicy, przybyli na swe działki ze zbyt małym kapitałem i nie mogli się od razu zagospodarować. Popadli w długi, przez szereg lat borykali się z biedą, wreszcie dali za wygraną. Są niestety wśród osadników i tacy, którzy traktują ziemię jak przedmiot handlu: kupią tanio, sprzedadzą drogo i jadą dalej szukać zarobku. Na szczęście jest takich niewielu.

Ale jest i inna jeszcze przyczyna. Osadnicy rozsiani są przeważnie w małych grupach wśród ludności ruskiej. Nie mając na razie szkoły i czytelni, mieszkając z dala od kościoła, czują się obco.

A środowisko, w jakiem się znaleźli, czyni wszystko by tę obcość jaknajdotkliwiej odczuwali.

Jeden z dzienników ukraińskich w artykule p. t. „Dlaczego polscy osadnicy uciekają ze Wschodniej Galicji" przy-



Zakończenie półkolonii T. S. L. w Czaplach (pow. samborski).

tacza rozmowę swego czytelnika z „mazurem" z pewnej wsi, której nazwy dziennik nie podaje. Osadnik ów, staruszek, opowiada napotkanemu w mieście ukraińcowi, że *przyszedł do miasta poskarżyć się staroście, bo krzywda mu się dzieje. Żądają od niego po 1 złotym od morga na szkołę... ruską*. Na polską szkołę chętnie by dał, ale na ruską płacić nie może.

Niezrażony tym ukrainiec wypytuje go, jak się osadnikom powodzi. Staruszek skarży się na to i na owo, że ziemia licha, do miasta daleko, drogi złe. Opowiada, że przyjechało z nim tu piętnaście rodzin z Limanowej, ale zostały tylko cztery. Reszta posprzedawała wszystko i zabrała się pod Rzeszów.

— „Tu sie człowiek źle cuje — powiada — sami obcy. Ukrainą straszą, to i uciekają".

W polskim Państwie polskich osadników straszą Ukrainą! A ukraińska prasa zapytuje, dlaczego polscy osadnicy uciekają z „Wschodniej Galicji".

Bardzo znamienne rzeczy. Lecz ostatnie uchwały zjazdu T. S. L. w Krakowie i zjazdu organizacyj niepodległościowych w Stanisławowie otworzyły całemu polskiemu społeczeństwu oczy na to, co się dzieje w Małopolsce Wschodniej. Ludność polska na tym terenie musi się znaleźć w takich warunkach, by nikt, nawet staruszek-osadnik, nie dał się zastraszyć.

—o—

Współpraca społeczeństwa z armią.

Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza.

Ludność powiatu i miasta Wyrzyska ofiarowała armii dar narodowy w postaci kilkudziesięciu karabinów maszynowych. W związku z tym odbyła się w Wyrzysku wielka uroczystość, podczas której Marszałek Polski Śmigły-Rydz, wygłosił przemówienie o stosunku społeczeństwa do armii.

— Dzień dzisiejszy — mówił Marszałek — który doprowadził do bardzo serdecznego zbliżenia szerokich mas społeczeństwa polskiego do żołnierza polskiego, jest zakończeniem pewnego dzieła, które trwało dłuższy okres czasu. Trzeba było rzucić inicjatywę, trzeba było zejść się i omówić, trzeba było wzajemnie związać się i znaleźć odpowiednie słowa, któreby zmusiły do wysiłku, do ofiar.

Mówiono rzecz prosta o armii, o żołnierzu, którego — na szczęście dla Polski — tak kocha polskie społeczeństwo, mówiono, że trzeba, by ta armia była najsilniejsza, najlepiej dozbrojona. Dlaczego? Dlatego, by Polska, by Ojczyzna nasza, by państwo polskie było jak najsilniejsze i dla tego państwa, dla tej siły nas wszystkich, trzeba zrobić wysiłek ochotniczy, bo to, co dziś widzimy, jako rzecz materialną — czemże jest? Nie jest czemś nakazanem, obowiązkiem, jak podatek, który trzeba zapłacić, — jest wolą ochotniczego czynu społeczeństwa.

Mówię o tym z następującego powodu, bo oto, gdyby trzeba było bronić naszej Ojczyzny, to nie tylko te karabiny maszynowe broniłyby jej, nie tylko pociski z tych luf wypełzające raziłyby nieprzyjaciela, ale temuż nieprzyjacielowi przeciwstawiłby się ten duch, ta siła moralna, która właśnie wyzwala się przy tego rodzaju aktach, jak dzień dzisiejszy.

Dlatego, jako reprezentant wojska, jako ten, który siłą swego obowiązku musi myśleć nie o dniu powszednim, ale na długą metę, nie o swoich sprawach, ale o sprawach nas wszystkich, serdecznie dziękuję powiatowi Wyrzyskiemu za inicjatywę i wysiłek tak duży, który tę inicjatywę uwieńczył".

—o—

Co dzieje się zagranicą.

Min. Beck powrócił z Londynu. Między Warszawą a Londynem nawiązany został bezpośredni kontakt, opinia angielska uświadomiła sobie dzięki tej wizycie, że Polska jest państwem, posiadającym własną, niezależną politykę, które w płynnej sytuacji Europy potrafiło znaleźć linię postępowania, opartą na polskiej racji stanu.

* * *

Walki o Madryt trwają. Kierowane przez sowieckich oficerów oddziały czerwone, bronią się za barykadami, zbudowanymi na ulicach. Armia narodowa ma utrudnione zadanie wskutek tego, że pragnąc uchronić stolicę Hiszpanii przed zniszczeniem, nie może miasta intensywnie bombardować i musi zdobywać ulicę za ulicą w walce wręcz.

* * *

Niemcy dokonały nowego wyłomu w traktacie wersalskim, wypowiadając umowę o umiędzynarodowieniu Renu, Dunaju, Łaby i Odry. Wobec tego żegluga na rzekach niemieckich nie będzie podlegała — jak dotychczas — kontroli międzynarodowej.

* * *

W Wiedniu odbyła się konferencja przedstawicieli Włoch, Austrii i Węgier, która zacieśniła polityczne i gospodarcze stosunki między tymi trzema państwami.

—o—

Jak u Kirgizów i Tatarów.

Obrazki z Rosji Sowieckiej.

W połowie sierpnia br. po dwudziestu latach pobytu w Rosji sowieckiej powrócił do Monastyru robotnik jugosłowiański Daniło Ivetić. Mieszkał on w wielu miejscowościach „raju" sowieckiego: i w Odesie, i na Kaukazie, i w Leningradzie, i na Syberii i we Władywostoku, doświadczenie więc posiada bogate. Zwykły robotnik — opowiada Ivetić — zarabia 8 rubli dziennie, inteligent od 300—500 rubli miesięcznie. Tymczasem kilogram chleba kosztuje 2 ruble, masło 19 rubli, wieprzowina 10 rubli, zwykła kiełbasa wieprzowa 18 rubli, dziesięć jaj 5 rubli.

Za trzewiki, które można dostać w Odesie w jednym tylko magazynie trzeba płacić 106 rubli; po dwóch miesiącach trzeba je wyrzucić. Zwykłe ubranie robotnicze kosztuje 195 rubli, ubranie przyzwoite 1000 rubli. Za dzieci chore umieszczone w lecznicy trzeba było płacić 500 rubli miesięcznie. Aby zdobyć za duże pieniądze żywność, dzień i noc wystawać trzeba w ogonkach przed składnicami...

Tajnych agentów policyjnych w miastach rosyjskich jest tak wielu, że nigdy nie wiadomo, czy człowiek, z którym się rozmawia nie jest agentem.

Trudno w Sowietach mówić o zadowoleniu mas szerokich, nie może być bowiem zadowolenia tam, gdzie panuje głód i gdzie na każdym kroku ciąży ręka policji. Tylko żydzi mają wielkie prawa. Wszystkie lepsze stanowiska i prace zajęte są przez żydów. Ubliżanie żydom surowo jest karane. Świątynie chrześcijańskie są pozamykane, tylko żydowskie zachowane. Kapłana na ulicy nie widzi się, chyba czasami na targu, gdy żebrze. Modlić się można tylko w domu i to ze strachem, by policja się o tym nie dowiedziała.

* * *

O tym, jak wygląda w sowieckiej Rosji życie rodzinne, opowiada w swej książce „My, sowieckie kobiety" Rosjanka Tatiana Czernawina, która w r. 1932 opuściła swój kraj rodzinny i przebywa obecnie na emigracji.

Oto jeden obrazek z tej książki:

„Pewna żona wybrała się w odwiedziny do męża, komunisty, który miał posadę w pewnej odległości od jej domu. Przybywszy, dowiedziała się, że się w międzyczasie ożenił z pewną nauczycielką. Zaczęła krzyczeć i wymyślać mężowi. Ten jej spokojnie odpowiedział, że się rozwiódł, do tego nie potrzebował jej zgody, jego małżeństwo nowe jest ważne, a jej łzy nic tu ani nie pomogą, ani nie zaszkodzą.

Wróciła więc do swojej wsi, zabrała gromadkę swoich dzieci i przyprowadziła je dawnemu „mężowi". Nowa „żona" przyjęła je, dała im ubranka. Ona i jej „mąż" zarabiali dobrze, bo oboje byli komunistami.

Po pewnym czasie matka przybyła powtórnie do swego byłego „męża". Zastała scenę gorszącą, na którą jej dzieci patrzyły bez przeszkody ze strony „małżonków"...

Po tym „mąż" przyprowadził swoją drugą „żonę" do pierwszej. Złączyli się i mieszkali razem. Pierwsza „żona" pracowała w kuchni, a druga pracowała w szkole.

Jest to stan — zauważa p. Czernawina — spotykany dotąd tylko u Kirgizów lub Tatarów. Z tą tylko różnicą, że, gdy Tatar swoją pierwszą żoną traktuje z szacunkiem, u nas (w Rosji) żona zdana jest na łaskę i niełaskę męża, który po wystaraniu się o rozwód, może ją poprostu wyrzucić za drzwi".

—o—

O mocną opinię społeczeństwa polskiego.

Kiedy obserwujemy nasze życie codzienne spotykamy się z szeregiem zdarzeń, faktów, które nie mogą być obojętne dla szerszego ogółu społeczeństwa, a które niejednokrotnie przemijają bez echa; społeczeństwo nie reaguje na nie masowo. Co najwyżej w gronie kilku osób pomówi się na ten temat, ponarzeka, pobiada, że nie ma w społeczeństwie należytej reakcji i... przeważnie na tym koniec.

Jeżeli fakt jest tego rodzaju, że dla uniknięcia w przyszłości podobnych zdarzeń trzeba by uregulować kilka spraw z tym związanych — to zaraz zjawi się ktoś, kto powie: „tę sprawę uregulować powinien Rząd; powinno wydać się zakaz, czy nakaz" — współsłuchacze przyklasną i... na tym przeważnie kończy się, a rozmówcy rozchodzą się zadowoleni z przeświadczeniem, że oto ważną rzecz uczynili, bo ustalili, że ktoś, coś powinien zrobić!

A może by tak zacząć inaczej te sprawy stawiać? Boli nas coś, uważamy, że coś źle się dzieje! Zainteresujmy tą sprawą szerszy ogół!

Są przecież zebrania towarzystw, organizacyj, jest samorząd — omawiajmy więc daną sprawę przy udziale kilku czy kilkunastu osób, a przez wspólną dyskusję sprawa tylko zyska na oświetleniu, a może okaże się, że nie mieliśmy racji?

Jeżeli zaś słuszność po naszej stronie — to nie kończmy na dyskusji.

Opracujmy odpowiedni memoriał, zwróćmy się dokąd należy, by sprawę załatwiono. Ponadto pamiętajmy, że istnieje prasa, w której dla spokojnego i wszechstronnego omówienia bolączek, zawsze znajdzie się miejsce.

Dlaczego nie napisać o czemś, co boli innych i nas, dlaczego nie zgłosić się z radą?

Nie spychajmy wszystkiego na Rząd i Jego reprezentantów.

Inicjatywa może i winna wychodzić z dołu, od społeczeństwa.

Łamy „Naszej Pracy" będą zawsze stały otworem dla tego rodzaju korespondencji.

Podane do wiadomości ogółu obywateli projekty, pomysły, rozważania zyskają coraz szersze grono zwolenników, aż wreszcie staną się ogólnie przyjętymi, czyli wytworzy się dla naszej sprawy opinia społeczeństwa z którą liczyć się należy i która znajdzie prędzej posłuch u miarodajnych czynników.

Ale są sprawy, co do których uważne, zdecydowane stanowisko opinii społeczeństwa będzie samo za siebie wystarczające. Do takich spraw należy tak paląca, tak życiowa i tak ważna z państwowego punktu widzenia — sprawa władania ziemią na terenie Małopolski wschodniej. Narzekamy, że ziemia w Małopolsce wschodniej przechodzi w ręce nie polskie. Zdajemy sobie sprawę, że wraz z utratą ziemi kurczy się nasz stan posiadania. Chcielibyśmy, by Rząd wydał jakieś ustawy, zakazy czy coś podobnego, tak jak gdyby to było możliwe! A tymczasem samo społeczeństwo musi tę sprawę załatwić.

Siła społeczeństwa jest duża!

Jeżeli wobec judaszowskich pieniędzy niemieckiego funduszu służącego do wykupna ziemi z rąk polskich — społeczeństwo polskie potrafiło odnieść sukces organizując opinię polską, która piętnowała sprzedawczyków — to dziś tym łatwiej nam to uczynić. Nie oczekujmy ani na ustawy w tym względzie, ani na zarządzenia, gdyż Rząd uczynić tego nie może, ale sami wytwórzmy w swych szeregach świadomość odpowiedzialności za jakąkolwiek stratę polskiego stanu posiadania.

Jeżeli taką świadomość wywołamy, to napewno, pod zwartą opinią polską obudzi się sumienie w tych jednostkach, które chciałyby uszczuplić nasz, polski, stan posiadania!

Ale opinia polska musi być konsekwentna! Nie może ona tworzyć się poza plecami winnych, ale musi w nich uderzyć i to mocno!

(Dlatego zapytujemy Koło T. S. L. w Gródku Jagiellońskim czy już wykluczyło z grona swych członków p. M., który sprzedał swą nieruchomość w ręce nie polskie?)

Tylko tak postawiona sprawa: usuwać poza obręb społeczeństwa polskiego jednostki szkodliwie działające dla narodowego stanu posiadania, a dojdziemy do tego, że nasz stan posiadania nie będzie się kurczył.

Wypadków odwrotnych, by Polak kupował objekt z rąk nie polskich, prawie nie notujemy, albo bardzo rzadko!

Nie chcemy wywoływać przeświadczenia, że swoim artykułem pragniemy rozogniać sprawy skomplikowane! Ale nikt nam nie może wziąć za złe, że na swojej ziemi chcemy być gospodarzami i to takimi, którzy niczego ze swego nie uronią. Pamiętajmy, że tylko nasze własne niedołęstwo może być przyczyną kurczenia się naszej własności. Na niedołęstwo musi się znaleźć odpór, w zdecydowanej, mocnej opinii społeczeństwa.

Niech każda Czytelnia T. S. L., każda jednostka — piętnują fakty niewłaściwego postąpienia, niech przeprowadza się bojkot towarzyski, organizacyjny tych ludzi, którzy uszczuplają polski stan posiadania, a nie będziemy ponosili strat. Wołamy więc o mocną i zdecydowaną opinię polskiego społeczeństwa.

Czuwajmy nad sobą, byśmy nie potrzebowali narzekać. *H. B.*

W obronie polskiej ziemi.

W dniach 10 i 11 listopada obradował w Stanisławowie zjazd b. członków organizacyj niepodległościowych: Zarzewia, Drużyn Strzeleckich i Skautingu. Na zjeździe powzięto szereg rezolucyj, które specjalna delegacja wręczy Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi i premierowi gen. Składkowskiemu.

Zjazd stwierdził, że województwa południowo-wschodnie są zarówno historycznie jak i kulturalnie polskimi. Zjazd wysunął twierdzenie, że Polacy zamierzają współżyć tylko z tymi Rusinami, zamieszkałymi na tej ziemi, którzy stojąc bez wszelkich zastrzeżeń na gruncie państwowości polskiej, okazują chęć współżycia. Zgodne współżycie z Rusinami nie może opierać się na rezygnacji z polskich dóbr, lub dążeń, na tych ziemiach. Ziemia polska z parcelacji winna przechodzić wyłącznie w ręce polskie. Konieczne jest kontynuowanie osadnictwa wojskowego na pograniczach. Akcję przesiedlania na ziemie kresowe Polaków z środkowych części Państwa winien finansować Bank Osadnictwa.

Uczestnicy zjazdu stwierdzili, że piętnować i ścigać będą jako zdrajców tych wszystkich, którzy sprzedając ziemię w ręce obce, umniejszają Polskę na tych terenach.

Zjazd domaga się wytężonej pomocy i opieki społeczeństwa nad polskimi zrzeszeniami, jakie znajdują się w ośrodkach o przeważającym elemencie ruskim. Przy obsadzaniu stanowisk państwowych na terenie Małopolski Wschodniej władze winny zwracać bacznie uwagę na to, aby przenosić na nie Polaków, pochodzących z tych ziem, jako najlepiej znających i orientujących się w stosunkach miejscowych.

Fabryka wyrobów cukierniczych
„WISŁA"
Lwów, ul. Leona Sapiehy 34. Tel. 219-84.
Poleca swe znane z dobroci wyroby — oraz wielki wybór ozdób choinkowych.
Ceny kryzysowe.

Co piszą nasi korespondenci?

O pomoc dla osadników.

W pierwszych latach Niepodległej Polski zaczęto parcelować ziemię sokalską pomiędzy ludzi przybyłych z zachodu.

Piękna i dobra ziemia, w niczem nie gorsza od podolskiej, z radością taką samą jak i my przyjęła osadników.

Długie nieraz wieczory spędzaliśmy na gawędach o tym jak to nas więcej będzie, razem zabierzemy się do pracy. Ile to powstanie czytelń, szkół polskich, kaplic, a może nawet na kościół się zdobędziemy. Przyszli. Jedni całymi osadami zajęli ogromne połacie ziemi, zakładając nowe wsie, inni po kilka rodzin lub w pojedynkę rozsiali się po wioskach przeważnie ruskich.

Każdy zabrał się do ciężkiej pracy na roli, do zagospodarowania się. Banki różne udzielały kredytów, na dogodne, długie raty i lata, ziemia obrodziła, jak nigdy. Pszenica po 50 zł korzec, za kilkanaście korców nabędziesz pola a pola.

Ale jak to zwykle bywa, po latach tłustych, przychodzą chude, zaczął się kryzys, płody rolnicze za bezcen, na zapłacenie choćby najmniejszej raty nie można nastarczyć pieniędzy.

Bieda zaczęła się wciskać do chat drzwiami i oknami. Niejeden się załamał, stracił wiarę w to, że złe minie i będzie lepiej. A tu jeszcze i sąsiedzi — Rusini zaczęli użalać się nad nimi: „To nie dla was taka gospodarka. Wy przyzwyczajeni do lepszego. Sprzedajcie pole, gdzieindziej dostaniecie lepsze i taniej".

Nasi osadnicy zaczynają tu i ówdzie wysprzedawać ziemię i kupować gdzieś tam na Wołyniu. Mówią, że za nasze 5 morgów, nabędzie tam 7, a może i więcej.

Najwyższy czas zaopiekować się osadnikami i pomóc im wybrnąć z kłopotów. *Teeselowiec z Sokala.*

Rezolucje zjazdu T. S. L. w Samborze.

Z okazji Dni Oświaty Pozaszkolnej odbyło się w czwartek, dn. 29. X. br. w sali samborskiego Wydziału Powiatowego zebranie 50-ciu prezesów Czytelń T. S. L. W zebraniu wzięli udział ponadto reprezentanci starostwa, wojska, inspektoratu szkolnego i miasta. Do zebranych przemówił prezes tut. Koła T. S. L. prof. Glodt, który zdał sprawozdanie ze zjazdu T. S. L. w Krakowie i nawoływał do intensywnej pracy na niwie T. S. L. Apelował do wszystkich prezesów Czytelń T. S. L. by na każdym miejscu utwierdzali w polskości polski lud wiejski, który w niektórych okolicach używa języka ruskiego i zaniedbuje starodawne tradycje i zwyczaje, które wywodzą się od Piasta. Po tym przemówieniu zabrał głos instr. Oświaty Pozaszkolnej p. Wnuk, który rozdał poszczególnym prezesom Czytelń — broszurki pt. „Konkurs dobrego czytania". Kolejno zabierali głos pp. insp. szk. Melnarowicz, pos. Ekert, dr Glotowa, prof. Dankowski i inni, oraz reprezentanci Czytelń. Po przemówieniach zebrani uchwalili szereg rezolucji, między innymi następujące:

„Parcelacja na kresach wschodnich powinna mieć wtedy miejsce — o ile ziemia w całości przejdzie w ręce polskie, a nie jak dotychczas w 50% w obce ręce".

„W planie prac inwestycyjnych należy uwzględnić postulaty gospodarcze Polaków zamieszkałych na terenie Małopolski Wschodniej".

„Napiętnować należy publicznie tych Polaków, którzy sprzedają ziemię nie — Polakom".

Po rezolucjach i omówieniu istotnych zagadnień dotyczących pracy T. S. L. — zamknięto zebranie odśpiewaniem „Hymnu Państwowego". *K-ski.*

Wielka uroczystość w Basiówce.

W dniu Święta Niepodległości obchodził powiat lwowski powiatowe święto w Basiówce (pow. lwowski), gdzie Naczelny Komitet uczczenia pamięci Wodza Narodu, ustawił Głaz pamiątkowy na miejscu, gdzie w 1913 i 1914 r. Komendant Główny Związków Strzeleckich odbywał ćwiczenia i zaprawiał młodzież do Zbrojnego czynu.

Na tę uroczystość przybył z ramienia p. Wojewody, naczelnik Krzywoszyński, starosta lwowski p. Eckhardt, gródecki p. Kasala, insp. Furmankiewicz, repr. Zw. Legionistów p. Mysłakowski, reprezentanci wojska ze Lwowa i Gródka, duże oddziały Strzelców, zwłaszcza piękny oddział fabryczny z Winnik z własną orkiestrą i prezesem dyr. Giżyńskim na czele., pow. kom. Pol. Państw., P. W. i W. F., reprezentanci ziemiaństwa, wydz. powiatowego, oddz. Straży Pożarnej, T. S. L. ze Lwowa i Szczerca, okoliczne nauczycielstwo z dziatwą, wicestarosta p. Dembowski, repr. Strzelca powiatowego i wielu innych.

Po nabożeństwie, które odbyło się w pobliskim kościele w Hodowicy, które odprawił zasłużony działacz ks. prob. Wieczorek — druga część tej uroczystości odbyła się pod Głazem. Tu po przemówieniu starosty Eckhardta, wójta Kasprowicza i ppułk. Zygmuntowicza, nastąpiła część obchodowa a to: chór parafialny pod batutą p. Kanika odśpiewał kilka pieśni, dziatwa ze szkoły deklamowała, zaś dziatwa szkolna z Zimnej Wody wykonała przy muzyce obraz sceniczny pieśni: „Rozkwitały pęki białych róż". Wykonanie tego obrazu wywarło ogromne wrażenie, gdyż było to naprawdę pierwszorzędnie przygotowane i wykonane.

Także dzieci szkolne z Nawarii wykonały b. pięknie obraz sceniczny: „Święto Niepodległości", tak samo i dziatwa szkolna z Hodowicy i Basiówki popisywała się znakomicie.

Tu należy podkreślić i podnieść wielkie zasługi nauczycielstwa z tych miejscowości a także i ks. proboszcza z Hodowicy za utrzymanie takiego chóru.

Uroczystość ta wywarła na licznie zebranych włościan wielkie wrażenie.

Wrażenia z kursu przodowników ośw.

Pow. Kom. Ośw. Pozaszkolnej w Gródku Jagiellońskim przy finansowym poparciu miejscowego Koła T. S. L. zorganizowała 10-dniowy kurs dla przodowników oświatowych, pochodzących z różnych miejscowości, w dniach od 20. X. do 30. X. 1936 r. Kurs odbywał się w Szkole Rolniczej. Wszystkie organizacje społeczno-oświatowe wysłały na ten kurs swoich pracowników. Program kursu był realizowany przez Wydział O. P. Kuratorium O. S. Lw.

Głównym celem tego kursu było udzielenie wskazówek w jaki sposób przodownik oświatowy ma prowadzić pracę społeczno-oświatową, jaka ma być jego rola w środowisku, jakie ma mieć cele i dążenia przodownicze, w jaki sposób ma organizować zespoły i jaka ma być jego praca w tych zespołach i w Świetlicy.

Pobyt na kursie uprzyjemniały nam: śpiew, tańce przy dźwiękach mandoliny i gitary, lub patefon.

Urządziliśmy „Wieczór świetlicowy" na który przybyli przedstawiciele organizacyj z p. starostą na czele. Na program złożyły się: pieśni, deklamacje, referat, zaznajamiający obecnych z celem urządzenia kursu i rolą, jaką ma spełnić przodownik oświatowy, inscenizowane piosenki, tańce, a jako przykład przeprowadzenia dobrego czytania odczytano wyjątki z Chłopów Reymonta „Antek na polu". W ostatnim dniu kursu zwiedziliśmy eksponaty przemysłu krajowego w „pociągu wystawie".

Na zakończenie kursu urządziliśmy własnymi siłami i funduszami herbatkę, podczas której postanowiono, że będziemy co pewien czas zjeżdżać się, ażeby nie zrywać węzłów przyjaźni, jaka się zawiązała między bracią przodowników.

Stajemy do pracy przy wspólnym warsztacie, do pracy ochoczej, pełni zapału i wiary w powodzenie! Może na drodze swej spotkamy ciężkie przeszkody, ale nie lękajmy się ich! My je musimy zwalczyć — gdyż mamy siły i młodość!

Kursistka Mytiukówna

Wiwat Zembrzyce!

W warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym“ pisze p. Maria Klüger o Zembrzycach, koło Suchej, pow. Wadowicki — wiosce, która znalazła siły, aby wyrwać się z ponurych kleszczów nędzy i dorosnąć do poziomu Liskowa, Haczowa, Albigowej czy „Magrysiowej“ Handzlówki — wsi stojących pod względem oświatowym, kulturalnym i gospodarczym na pierwszym miejscu w Polsce.

Warto się tym Zembrzycom przyjrzeć bliżej. Również dobrzeby było, aby o tej cudownej wiosce dowiedziała się Polska cała; a przede wszystkim, aby dowiedziała się reszta wsi o siostrze, która wydarła się z okowów nędzy ku słońcu. Aby dowiedzieli się chłopi, w pesymizmie i apatii pogrążeni, że mimo czasów ciężkich mozna wiele dokonać; jałowy byt omaścić i życie zakopcone troską rozjaśnić. Trzeba tylko chcieć!

Wieś ta słynęła przed wojną z silnie rozwiniętego przemysłu garbarskiego. Kiedy jednak władztwo nad światem objął kryzys — garbarstwo w Zembrzycach upadło. Do upadku dopomógł również brak nowoczesnych urządzeń garbarskich; garbowanie starymi metodami i narzędzami nie dawało skórze tej jakości, której wymagał nabywca. Wskutek tego Zembrzycanie nie mogli wytrzymać konkurencji z przeróbką fabryczną. I upadli. A że w Zembrzycach przeważnie małorolni — więc z upadkiem garbarstwa zaczęła się nędza. Jak zwykle na wsi w czasach dzisiejszych.

I nie wiadomo, czy dlatego, że ich bieda gniotła nie do zniesienia, czy też ze względu na pamięć dawnych dobrych czasów Zembrzycanie zebrali się w kupę, otrząsnęli z martwicy i postanowili za wszelką cenę przywrócić Zembrzycom dawną garbarską świetność, a z nią i dobrobyt.

I zaczęli! Z energią, z zapałem i uporem. Nie wiele gadali, dużo myśleli, jeszcze więcej robili i — o cudo — w przeciągu jednego roku wybudowali nowoczesną wykończalnię garbarską, instalując w niej trzy odpowiednie maszyny. Wykończalnia pozwoli Zembrzycanom przemysł garbarski postawić na odpowiedniej stopie, co umożliwi im skuteczną konkurencję z fabryczną przeróbką.

W wykończalni było odrobinę miejsca. Trzaby je więc wykorzystać. Ale jak? Pomysłowi Zembrzycanie udali się po rozum do głowy i znaleźli cudowny pomysł: łaźnia! — Mamy miejsce — urządzimy sobie łaźnię. No to urządźmy. I urządzili.

Mało tego. Bo właściwie jeszcze przed łaźnią zembrzycka energia w bohaterskim powstaniu przeciw panowaniu nędzy i apatii pokusiła się o budowę... wodociągu. Dzieło to poparte wspólnym wysiłkiem całych Zembrzydowic, udało się. I dziś w zembrzyckich chałupach cieknie na zawołanie woda z kranów, jak w miejskich kamienicach.

Myślałby kto, że na tym koniec. Gdzietam! W tym ogromnym, entuzjastycznym porywie woli, w tej cudownej zruszce chłopów, w tym jedynym, w czasach dzisiejszych, buncie gospodarczym wsi, zdołano jeszcze porządnie wyszutrować i oporządzić drogę gminną. Aby wszystko było do „maści“ — na miarę europejską.

Dodać należy iż Zembrzyce miały pomoc: Związek Przemysłu Chałupniczego, Wojew. Fundusz Pracy i Międzykomunalny Związek Opieki Społecznej dopomogły im coś nie coś. Główną jednak inicjatywę i cały ogrom pracy dali oni sami, Zembrzycanie; — nowocześni bohaterowie chłopscy w ekonomicznej walce o zdobycie dobrobytu i szczęścia. I oni sami dokonali tego, że — jak pisze p. Klüger — „wieś ta wydobyła się, wyrwała z pośród tysiąca przycupniętych, bezradnych, labidzących wsi. Jej nazwa nabrała siły symbolu“.

Nabrała siły symbolu. Przepotężną radością przemawia wspaniały czyn zembrzycki. Oby tylko nie był to odosobniony wypadek na przestrzeni wielu, wielu lat; lecz by wsi takie jaknajrychlej i w jaknajszybszym tempie mnożyły się, rozrastały w setnych i tysiącznych egzemplarzach.

By się spełniły sny i pragnienia tych, którzy marzą i walczą o nową wieś, o nowego chłopa i o jaśniejsze dla niego dni: dni pachnące szczęściem, miłością, dobrobytem, urodą, zdrowiem i potęgą.

Boże daj!

Józef Bieniek

Wiadomości z kraju.

W rocznicę oswobodzenia Lwowa.

Byli uczestnicy bitwy pod Zadwórzem, żyjącej w tradycji żołnierskiej jako „Polskie Termopile“, oraz byli żołnierze Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej z 1920 r. uchwalili ofiarować Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi szablę zdobytą na pobojowisku zwycięskiej bitwy małopolskich oddziałów armii ochotniczej. Dar ten wręczy Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi patrol złożony z 12 b. oficerów, podoficerów i żołnierzy M. O. A. O., który wyruszy do Warszawy pieszo ze Lwowa w rocznicę jego oswobodzenia dnia 22 listopada br.

Wycieczka szlachty zagrodowej.

Wycieczka małopolskiej szlachty zagrodowej, złożona z pięciuset mieszkańców powiatów turczańskiego, samborskiego, sanockiego i wojew. stanisławowskiego, zwiedziła w ub. tygodniu Kraków, była na Wawelu i Sowińcu. Na Wawelu u trumny Marszałka Piłsudskiego, delegacja złożyła pięknie rzeźbioną tarczę herbową herbu Sas, którym pieczętowała się większość rodów z powiatu turczańskiego. Na Sowińcu złożono urny z ziemią pobraną z Pikuja, najwyższej góry Karpat centralnych. W Częstochowie OO. Paulini odprawili specjalnie dla wycieczki szlacheckiej Mszę św. przed cudownym obrazem. W Warszawie szlachta zagrodowa wzięła udział w uroczystościach ku czci Marszałka Śmigłego Rydza i w wielkiej rewii wojskowej.

Wycieczkę zorganizowało Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich. Koszt wycieczki wynosił zaledwie 10 zł od osoby.

W czyich rękach jest nasz handel.

Wyniki ankiety, przeprowadzonej przez kupieckie organizacje żydowskie, stwierdzają, że w r. 1935 procent sklepów nieżydowskich w województwie lwowskim wynosił 9,4 proc., w wojew. stanisławowskim 6,5 proc., a w wojew. tarnopolskim 6,8 proc., czyli w województwach połudn.-wschodnich chrześcijański stan posiadania w handlu wynosił zaledwie 7,8 proc.

Lżą armię i Państwo Polskie.

Przed Sądem grodzkim w Kałuszu stanął onegdaj Mikołaj Kohut, który przed kilku tygodniami podczas uroczystości żołnierza polskiego, użył słów obelżywych pod adresem armii polskiej. Kohut skazany został na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na okres 2 lat.

Toruński Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę 17-letniego Niemca, Zygfryda Splitera, oskarżonego o lżenie Państwa Polskiego. Skazany został na 5 miesięcy aresztu.

Handel towarów spożywczych i kolonialnych

Włodzimierz Gaba

Lwów, ul. Kochanowskiego 6. Tel. 239-45.

Poleca wszelkie towary spożywcze, codziennie świeże, po cenie przystępnej.

Wełna z mleka.

Od wielu lat chemicy próbują wytworzyć sztuczną wełnę. Głównym składnikiem wełny jest kazeina, znajdująca się poza tym w dużej ilości w mleku. Wyodrębnienie kazeiny z mleka nie przedstawiało trudności, dalsze jenak wysiłki przetworzenia jej w wełnę — długo pozostawały bezowocne.

Dopiero w końcu roku 1934 Włoch Antoni Feretti zdołał przetworzyć kazeinę wyodrębnioną z mleka krowiego — w sztuczną wełnę. Próby nad nowym produktem wykazały całkowitą jego wartość użytkową, nie ustępującą niemal zupełnie wartości produktu naturalnego. Toteż z dużym nakładem energii i kapitałów przystąpiły Włochy do fabrycznej eksploatacji nowego wynalazku. Dla produkcji sztucznej wełny powstał koncern „Signa Viscosa“ który w krótkim czasie uruchomił szereg przedsiębiorstw, wytwarzających obecnie dziesiątki tysięcy ton sztucznej wełny, czyli lanitalu.

Badania i próby wykazały, że wyroby wykonane wyłącznie z lanitalu przestawiają się bardzo dobrze, a jedynie pod względem mocy ustępowały wyrobom z czystej wełny. Natomiast lanital, jako domieszka do wełny, dał dobre wyniki i może być stosowany z większym powodzeniem, aniżeli wszelkie inne dotychczas stosowane domieszki.

W Polsce posiadamy już wytwórnie, które łącznie produkują rocznie około 600 ton kazeiny, używanej dotychczas do wyrobu przedmiotów galanteryjnych (guziki, klamry, rączki do parasoli itp.). Obecnie powstał projekt założenia w Polsce fabryki, która wyrabiałaby z kazeiny na wielką skalę wełnę sztuczną.

Dla otrzymania 1 kg wełny syntetycznej potrzeba 33 litry mleka krowiego. Początkowa produkcja nowej fabryki jest obliczona na 1.100.000 kg syntetycznej wełny w stosunku rocznym, zatym już w pierwszym roku jej działalności zbyt mleka powiększy się o z górą 33 miliony litrów. Dążeniem założycieli nowej gałęzi wytwórczości jest stopniowe powiększanie produkcji wełny sztucznej, tak, by pod koniec pierwszego roku istnienia fabryki produkcja ta wynosiła 3 miliony kg w stosunku rocznym.

Do produkcji tej jako surowiec w przeważnej mierze będzie służyło mleko odtłuszczone, które dotychczas w Polsce nie miało należytego zastosowania. Liczyć się należy z tym, iż rozpoczęcie produkcji wełny z mleka nie wpłynie na zwyżkę cen mleka, lecz umożliwi rolnikom zbyt produktu, który obecnie jest prawie bezwartościowy.

Podnoszone były również obawy, że produkcja wełny sztucznej z mleka może odbić się ujemnie na hodowli owiec. Obawy te są nieuzasadnione, gdyż dotychczasowa produkcja pokrywa zaledwie 8 proc. zapotrzebowania wełny, może więc wpłynąć tylko na zmniejszenie importu wełny z zagranicy.

Sprawy gospodarcze.

Dostawy dla wojska.

Współpraca pomiędzy wojskiem a rolnictwem, wyrażająca się w bezpośrednich zakupach przez wojsko, rozwija się coraz lepiej. Jest szereg okolic w kraju, w których jedynymi dostawcami artykułów żywnościowych dla wojska są rolnicy względnie ich organizacje.

Oddłużanie gmin wiejskich.

Centralna komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa kończy obecnie prace w zakresie oddłużenia miast i związków powiatowych, poczem w najbliższym czasie przystąpi do akcji uzdrowienia gospodarki gmin wiejskich. Do oddłużenia zgłoszono około 1.000 gmin wiejskich. Postanowiono przy oddłużaniu ich zastosować pewne ogólne normy i zasady.

Kredyty na spłaty rodzinne.

Rada Województwa Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych uchwaliła w celu przeciwdziałania zbytniemu rozdrobnieniu ziemi zwrócić się do rządu, aby drogą ustawy uregulował prawo dziedziczenia gospodarstw rolnych, jako jeden z czynników koniecznej przebudowy ustroju rolnego.

Według opinii Rady kredyty na spłaty rodzinne mogą znacznie poprawić sytuację wsi, lecz przewlekła procedura i wysokie koszta uniemożliwiają uzyskanie ich. Kredyty te powinny być powiększone; dla ułatwienia uzyskania ich winny być obniżone.

Ruskie spółdzielnie.

„Centrosojuz“, centrala spółdzielni ruskich, uruchomił od roku handel przędziwem z lnu i konopi. Czynny już jest we Lwowie magazyn sortujący i przysposabiający do dalszej sprzedaży przędziwo zakupione przez spółdzielnie wiejskie i związki powiatowe.

„Samopomoc“ funkcjonarjuszy spółdzielczego związku rewizyjnego uruchomiła spółdzielnię wytwórczą p. n. „Bazar“, produkującą artykuły galanteryjne.

Nie wywozić zboża.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu, a więc nie placówka rolnicza, powzięła uchwałę, w której zwraca uwagę, że nadmierny wywóz zboża w tym roku może spowodować za parę miesięcy zupełny jego brak w Polsce. W Wielkopolsce urodzaje są przeciętne o 25% mniejsze, niż w r. ub. Na Wileńszczyźnie jest już obecnie potrzebna w niektórych okolicach pomoc. Mokra jesień przyniosła dalsze szkody. Gdy zbraknie zboża — płacić będziemy za importowane znacznie drożej, niż bierzemy za eksportowane.

Nowy gatunek zboża.

Polskie sfery rolnicze zainteresowały się czynionymi w Niemczech od 1875 roku próbami wyhodowania nowego gatunku ziarna, powstałego ze skrzyżowania pszenicy z żytem. Nowy gatunek zboża osiągnął podobno taki stopień doskonałości, że już w najbliższych latach można będzie uprawiać go w większych rozmiarach. Dziedziczność właściwości nowego gatunku zboża posiada niemałe znaczenie dla Polski z tego względu, że przy uprawie tej krzyżówki wchodzą w rachubę ziemie lżejsze.

Stan zatrudnienia w Polsce.

Według ostatnich obliczeń, na 1 października r. b. w górnictwie na terenie całej Polski zatrudnionych było 93.710 robotników, w hutnictwie 41.644, w przemyśle przetwórczym 483.752, w elektrowniach i wodociągach 8.045, oraz w warsztatach kolejowych, wytwórniach wojskowych i fabrykach amunicji 52.961 osób.

—o—

JULIAN BONK
Hurtowny Skład Towarów Żelaznych
Lwów, ul. Kołłątaja 5.
Telefony 212-80 i 283-20.
Poleca wanny emaliowane, piece kąpielowe, węglowe i gazowe. Urządzenia pompowe na napęd ręczny i mechaniczny — oraz wszelkie artykuły instalacyjne do wody, gazu, pary i centralnego ogrzewania.

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

22—28 listopada 1936 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
22 N. Cecylii p. m.	**9 25 po S. Onysyfora**
23 P. Klemensa pap.	10 Erasta i insz. ap.
24 W. Jana od Krzyża Dk.	11 Myszy, Teodora
25 Ś. Katarzyny p. m.	**12 † Josaf. episk. ś.**
26 C. Jana Berchm. Kon.	13 † Joana Złotout.
27 P. † Waleriana	14 † Fyłypa apost.
28 S. Zdzisława, Mansf.	15 Hurija i insz. mcz.

KSIĄŻĘ METROPOLITA SAPIEHA wydał na święto Patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki orędzie do duchowieństwa i wiernych, nacechowane gorącą troską o wychowanie młodego pokolenia. Nieprzyjaciele Kościoła — pisze w orędziu Arcypasterz — szerzą wśród wiernych najfałszywsze zdania, że religia katolicka, skierowując myśl ludzką ku Bogu i ku wieczności, każe zaniedbywać życie doczesne, że owe wzniosłe ideały niebiańskie sprzeciwiają się dążeniom do poprawy bytu ziemskiego, do podniesienia wielkości ojczyzny i państwa.

Nie chodzi o stworzenie raju na ziemi, ten czeka nas w niebie, ale zdobyć można ten raj niebieski tylko przez zgodne z zasadami wiary urządzenie spraw ziemskich.

„Któż tedy — zapytuje Arcypasterz — łudzi i mami, oszukuje i usypia ludzi a zwłaszcza młodzież, czy Kościół św. otwierający oczy na wieczność, duszę i wartości nieprzemijające, zdobywane za cenę dobrego używania wartości ziemskich, czy ci, którzy ubóstwiają ziemię i człowieka, a równocześnie usypiają jego czujność na sprawy najważniejsze, nieprzemijające i trwałe? Bardzo bylibyśmy biedni, gdybyśmy nie mieli Boga, nadziei posiadania Go na zawsze, gdyby nam została sama ziemia, o której posiadanie wciąż się krew leje".

W ROCZNICĘ ŚMIERCI H. SIENKIEWICZA. W diecezji podlaskiej odbyły się w dniu 16 bm., jako w 20-tą rocznicę śmierci śp. Henryka Sienkiewicza nabożeństwa żałobne. Szczególne uroczystości odbyły się w parafii Okrzei, gdzie urodził się i wychowywał pisarz polski. Wdzięczna ludność usypała Henrykowi Sienkiewiczowi potężny kopiec.

ODSTĘPCY OD KOŚCIOŁA W NIEMCZECH. Prasa niemiecka podaje interesujące cyfry z życia katolickiego w Niemczech. Stwierdza się spadek liczby odstępców od Kościoła. W roku 1932 było ich 56 tysięcy; w roku 1934 liczba ta spadła do 26 tysięcy. Był to okres najostrzejszej walki neopogaństwa hitlerowskiego z katolicyzmem. W roku 1935 jednak liczba odstępstw podniosła się o 10 procent.

—o—

Chłopi — wynalazcy.

We wsi Straszydło pod Tyczynem, mieszka 30-letni chłop Antoni Cupryś, odznaczający się niezwykłym zmysłem konstruktorskim. Cupryś, który ukończył tylko wiejską szkołę powszechną dokonał całego szeregu wynalazków, z których dwa — sposób wyrobu specjalnych płytek drewnianych, niepalnych i niepękających, oraz automatyczny aparat do klepania kos — zostały już opatentowane. Rysunki techniczne samouka, cechuje nadzwyczajna znajomość rzeczy i wielka precyzja wykonania. Poza tym jest on uniwersalnym mechanikiem, u którego cała okolica składa do naprawy różne maszyny i aparaty i podobno nie było jeszcze wypadku, żeby którejś z prac nie podołał.

* * *

Na polach pod Mnichowicami koło Ostrowia Wlkp. odbyło się w tych dniach uroczyste poświęcenie samolotu „Śląsk", skonstruowanego przez domorosłego mechanika pilota Antoniego Gabriela. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się na stadion, gdzie na specjalnie zbudowanym wzniesieniu ustawiono samolot Gabriela. Poświęcenia samolotu dokonał po odpowiednim przemówieniu ks. proboszcz Wojciechowski. Wśród mówców, którzy następnie zabierali głos, przemawiał delegat L. O. P. P. wyrażając uznanie dla wytrwałości konstruktora Gabriela, który nie zważał na trudy, potrafił własnym przemysłem wybudować samolot i dokonać na nim próbnego lotu. Uroczystość zakończyła się wspólnym żołnierskim obiadem. Ponieważ samolot Gabriela z powodu wad konstrukcyjnych nie może być dopuszczony do lotów, będzie użyty przez władze L. O. P. P. w celach propagandowych. Konstruktorem Gabrielem zaopiekuje się L. O. P. P. — kształcąc go na kursie technicznym instruktorskim.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 16 listopada 1936 r.

Ceny loco wagon Lwów:

	od	do
Pszenica jednol.	23·25	23·50
Pszenica zbior.	22·75	23·—
Żyto stand. I.	17·75	18·—
Żyto stand. II.	17·50	17·75
Jęczmień jednol.	20·25	20·50
Jęczmień przemiał.	19·50	19·75
Jęczmień pastewny	18·75	19·—
Owies stand. I.	15·—	15·25
Owies stand. I. A.	14·50	14·75
Owies stand. II.	14·50	14·75
Owies stan. II. A.	13·75	14·—
Kukurudza krajowa ex 1935	16·—	16·50
Ziemniaki 15% skrobji	3·75	4·25
Fasola biała	27·—	37·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	26·—	27·—
Groch Viktorja	26·—	27·—
Groch 1/2 Viktorja	23·—	24·—
Groch polny	17·—	19·—
Groch zielony	18·—	20·—
Groch Folgera	22·—	23·—
Bobik	17·50	18·—
Wyka ciemna	17·75	18·25
Wyka szara	16·75	17·25
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	21·75	22·25
Hreczka pastewna	16·50	17·—
Len (95%)	40·—	41·50
Siemię konopne	31·50	32·—
Łubin niebieski	10.—	10·50
Rzepak ozimy ex 1936	45·—	46·—
Rzepak letni ex 1936	39·—	40·—
Kasza hreczana 50% połówek	38·—	39·—
Kasza jęczmienna grubsza	—·—	—·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	—·—	—·—
Pęcak Nr. 10	—·—	—·—
Proso krajowe	16·75	17·25
Makuchy lniane	18·50	19·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	100·—	110·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	120·—	150·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	67·—	72·—
Mak siwy z workiem ex 1936	57·—	62·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	26·25	26·75
Mąka żytnia wyc. 0—30%	27·75	28·25
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	26·75	27·25
Mąka żytnia gat I. 0—65%	24·75	25·25
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	18·25	18·75
Mąka żytnia razowa 0—95%	18·75	19·25
Otręby żytnie	10·25	10·50

Gdy w świetlicy pojawiło się radio.

Ze wsi Zielonej otrzymał w tych dniach Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie następujące pismo:

Od chwili kiedy Zarząd Główny obdarował nas radiem dziwna radość w naszych sercach zapanowała. Gdy staraniem pani nauczycielki i naszym radio zainstalowane zostało i kiedy nastąpił oczekiwany dzień, w którym świat cały do nas przemówił, z zapartym oddechem słuchaliśmy i wierzyć się nie chciało, że to głosy z tak daleka. Za tę cudowną rozrywkę i za opiekę troskliwą, jaką nas Zarząd Główny otacza, tą drogą składamy bardzo serdeczne podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać".

Podp. Za Zarząd Czytelni T. S. L. w Zielonej przew. I. Druszkiewicz, sekretarz A. Zdanowicz.

Zawiadamiam

o otwarciu Pracowni Obuwia Sportowego.

Osobny dział obuwia wykwintnego i zelowania.

Wyrób własny. Ceny przystępne.

Firma: **Doppel**

Lwów, ul. Boularda 2 i 4

Telefon 218-58.

To i owo ze świata.

17-KILOMETROWY MOST. Prezydent Roosevelt dokonał w ub. tygodniu inauguracji mostu między San Francisco a Oakland. Inauguracja mostu dokonana została przez naciśnięcie zainstalowanego w Białym Domu guzika, włączającego prąd elektryczny do tysięcy lamp, oświetlających most. Most ten długości 17 i pół km zbudowany został w przeciągu 3 lat. Koszta budowy wyniosły 77 milionów dolarów.

ILU JEST ŻOŁNIERZY NA ŚWIECIE. Świeżo wydany wojskowy rocznik Ligi Narodów na r. 1936/37 wykazuje niesłychany wzrost zbrojeń na całym świecie w ostatnich pięciu latach.

Jeżeli się weźmie pod uwagę tylko wojska regularne, a nie wszelkiego rodzaju formacje wojskowe w wielu krajach europejskich, a przede wszystkim w Rosji Sowieckiej, to należy stwierdzić, że na całym świecie znajduje się obecnie pod bronią około 8,200.000 żołnierzy, z tego 545.000 w marynarce wojennej.

W państwach europejskich stoi obecnie pod bronią 4,800.000. Przed pięciu laty było ich tylko 3,600.000. W tak krótkim więc stosunkowo czasie zwiększyła się liczba żołnierzy armij europejskich o 1,200.000 ludzi, a zważyć należy, że przed wybuchem wojny światowej liczba żołnierzy na całym świecie wynosiła 7,600.000, z tego w Europie 4,600.000 żołnierzy.

JADALNY OLEJ Z... TYTONIU. Niemiecki Instytut racjonalnej uprawy tytoniu Forchheim przeprowadził ciekawe doświadczenia z dobywaniem oleju z nasion rośliny tytoniowej. Olej uzyskany z nasion rośliny tytoniowej jest tak doskonały, że, według orzeczenia rzeczoznawców, nadaje się dla celów konsumcyjnych bardziej niż dla celów technicznych.

Olej ten nie zawiera żadnych substancyj szkodliwych, jak np. nikotyny. Instytut w Forchheim propaguje obecnie uprawę tytoniu dla celów spożywczych. W najbliższym czasię oddanych będzie pod uprawę tytoniu dla wyrobu oleju 13.000 ha.

Nowootwarta Mleczarnia i Jadłodajnia **przy ul. św. Mikołaja 10** pod zarządem **długoletniego kierownika kuchni i restauracji** HOTELU GEORGEA **we Lwowie** — poleca doskonałe tanie **śniadania, obiady i kolacje.**

Jedyna Mechaniczna Fabryka Wyrobów Papierowych **„META"** Lwów, ul. Bema 12a
Tel. 232-99. Tel. 232-99.
Poleca wszelkie druki kancelaryjne, reklamowe, dla celów przemysłowo-handlowych, opakowania papierowe luksusowe i zwykłe oraz tekstylne. Papierowe woreczki maszynowe do sklepów spożywczych, spółdzielni i t. p. Własna drukarnia. Automatyczna maszyna woreczkowa.

Sprzedam dom nowowybudowany z pięcioma ubikacjami. Nowa stajnia, komora z szopą i stodoła, studnia betonowa, ok. 3½ morgi ogrodu przy gościńcu i strumyku. W miejscu kościół, poczta, szkoła siedmioklasowa. Na dogodnych warunkach, nadaje się dla emerytów. Okolica bardzo wesoła. Krasucki Jan, **Siółko** p. Wojniłów.

P. T. Czytelnicy „Naszej Pracy" którzy wpłacą prenumeratę na rok 1937 w kwocie **3 złotych otrzymają premie** w postaci jednego z następujących wydawnictw Zarządu Głównego T. S. L., według swego wyboru:
1) *Czesław Kozietulski:* „Podolskie pieśni ludowe".
2) *Czesław Kozietulski:* „Rok kościelny w pieśniach".
3) Kantyczka.

RADJO.

Program rolniczy dla wsi
od dn. 22 XI. do dn. 28 XI. 1936.

W niedzielę, dnia 22 XI poranną część „Audycji dla wsi" rozpocznie o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza" w opracowaniu red. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8.25 p. Fortunat Starzyński wygłosi praktyczną pogadankę dla gospodarzy, posiadających grunty piaszczyste pt. „Nasze piaski i ich potrzeby nawozowe".

Po południu o godz. 15.30 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą z Poznania pogadankę p. Fabiana Dobersztyna, gospodarza z pow. Wągrowieckiego, pt. „Jak doszedłem do dobrej łąki".

O godz. 15.45 „Przegląd rynków produktów rolnych" red. Stanisława Prus - Wiśniewskiego.

W poniedziałek, dnia 23 listopada o godz. 18.50 z Poznania na wszystkie rozgłośnie inż. Krystyna Onitzchowa wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Czas pomyśleć o warzywnikach".

We wtorek, dn. 24 XI o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę, dn. 25 XI o godz. 18.50 w programie ogólno-polskim nadana będzie pogadanka pt. „O zarządzaniu gospodarstwem", w której inż. Fryderyk Zoll jak zwykle poda szereg praktycznych wskazań gospodarczych i aktualne informacje z dziedziny obowiązujących rolnictwo przepisów.

W czwartek, dn. 26 XI o godz. 12.40 p. Tadeusz Sawicki w „Przeglądzie wydawnictw rolniczych" omówi nowe najciekawsze książki rolnicze.

W piątek, dn. 27 XI o godz. 18.50 wszystkie rozgłośnie transmitować będą z Warszawy felieton prawno-społeczny Jadwigi Zieleńczykówny pt. „Darowizna", który jak wszystkie poprzednie felietony tej autorki, niewątpliwie zaciekawi szeroki ogół słuchaczy.

W sobotę, dn. 28 X o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza" w oprac. inż. Wacława Tarkowskiego.

Przed świętami Bożego Narodzenia w każdym domu polskim powinna znaleźć się **Kantyczka** wydana przez Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie.
Cena 30 gr. Zamawiać i należytość przesyłać można czekiem PKO., konto 501.201.

Bezkonkurencyjnie **najlepsza dachówka** tłoczona czerwona i dymiona z fabryki
Radziwiłł, Wimmer i Żeleńscy
S. A. Kołomyja, tel. 103.
ŻĄDAJCIE OFERT!
Biuro Centralne — Lwów, Bodnarówka 8, telefon 204-37

Dynamo ręczne 20 v. wraz z tablicą rozdzielczą 3 żarówkami 12 v. 25 W **lampą projekcyjną „Ica"** i kilkoma seriami przeźroczy sprzedamy **za 500·— zł.**
Bliższe informacje w administracji pod „Dynamo" z dołączeniem znaczka na odpowiedź.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański. Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł., ¼ strony 50 zł. **Konto P. K. O. 506-280.**